Rok XXXII. Wrzesień 1912. Nr. 9.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNASTYCZNYCH TOW. SOKOLICH W AUSTRYI.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Cena prenumeracyjna:

Miejscowa	rocznie
bez przesyłki	2 kor. 40 h.
z przesyłką	2 „ 60 „
Zamiejscowa	
z przesyłką	3 „ — „
Miejscowa	półroczn.
bez przesyłki	1 kor. 30 h.
z przesyłką	1 „ 40 „
Zamiejscowa	
z przesyłką	1 „ 60 „

Numer pojedynczy bez przesyłki 30 halerzy.

Prenumerować można: w Administracyi, ulica Sokoła l. 7 i we wszystkich księgarniach.

Redakcya i Administracya we Lwowie przy ul. Sokoła l. 7.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:

Do Królestwa Polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.

Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.

Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjedn. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania itd.

Piłne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

Treść: Część obowiązująca. Ogłoszenie. — Część zwykła: Wychowanie fizyczne w programie zadań sokolstwa polskiego. Z pracy wakacyjnej. — Sprawy Związku sokolego. — Sprawy okręgów. — Zlot w Pradze. — Kronika sokola. — Rozwój turnerstwa. — Ogłoszenia.

CZĘŚĆ OBOWIĄZUJĄCA.

Ogłoszenie.

Wydział Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich zwołuje niniejszem po myśli §. 18. statutu Związku

XIX. Zwyczajny Zjazd Delegatów
związkowych Towarzystw sokolich
na dzień 20. października 1912
w sali Sokoła - Macierzy we Lwowie.

Przedmioty obrad ogłosi się na miesiąc przed Zjazdem.

Uwaga. *Według §. 7. lit. b) statutu,* ***każde Towarzystwo*** *związkowe* ***ma obowiązek wysłania*** *na Zjazd* ***jednego delegata,*** *Towarzystwa zaś liczące* ***nad 100*** *członków* ***z końcem ubiegłego roku administracyjnego (1910) mają prawo*** *wysłania* ***na każdych następnych 100 członków*** *(w pełnej liczbie) po jednym delegacie.*

Według §. 17. statutu, ***każdy delegat*** *ma być* ***zaopatrzony*** *przez Wydział swojego Towarzystwa* ***w pisemne umocowanie.*** *Członkom Wydziału Związku i związkowego Grona nauczycielskiego tudzież sprawozdawcy Komisyi rewizyjnej przysługują prawa delegatów.*

Według §. 8. ust. 3. regul. obrad Zjazdu delegatów, ***wnioski samoistne tylko wtedy mogą być wzięte pod obrady, jeżeli będą zgłoszone*** *do Wydziału Związku* ***przynajmniej na miesiąc przed Zjazdem.***

Nie dotyczy to wniosków w sprawie zmiany statutu, lub w ogóle ustroju Związku, gdyż wnioski te musiałyby być wniesione do Wydziału Związku najpóźniej do końca kwietnia.

Czołem!

Za Wydział Związku:

Biega, sekretarz. ***Fiszer,*** prezes.

CZĘŚĆ ZWYKŁA.

Prof. dr. K. PANEK.

Wychowanie fizyczne w programie zadań sokolstwa polskiego.

Referat wygłoszony na posiedzeniu ankiety w sprawie wychowania fizycznego, zwołanej przez Związek Towarzystw Sokolich we Lwowie.

Zbyteczne uzasadniać, że wychowanie fizyczne w nowoczesnej dobie należy do zagadnień społecznych pierwszorzędnej wagi. Uwagę i troskę, jaką poświęcają tej sprawie kraje wysokiej kultury, jak również rozwój nowych gałęzi wiedzy śledzących za przejawami ustroju w czasie pracy fizycznej i ćwiczeń ruchowych i za wpływem tychże na czynności życiowe, których to badań celem jest wysnucie i wytyczenie prawideł dla podstaw racyonalnego wychowania fizycznego, najlepiej doniosłość tego czynnika odzwierciedla. Że sprawa wychowania fizycznego właśnie w naszej dobie wybija się na czoło zagadnień kulturalnych i zwraca na siebie uwagę jednostek i warstw, którym dobro ogólne na sercu leży, przyczyna tego: postęp oświaty i kształtowanie się warunków bytu społeczeństwa nowoczesnego.

W miarę wzrostu kultury, postępu techniki i olbrzymiego wprost rozwoju życia miejskiego, człowiek odsuwając się od wpływu bezpośredniego przyrody zmienia stopniowo swój tryb życia. Zakres pracy umysłowej bierze górę nad pracą fizyczną, wysiłek mózgowy nie znajduje równoważnika w działalności innych narządów — a z tą chwilą i naruszenie równowagi funkcyi życiowych ustroju naszego coraz łatwiej i silniej odczuwać się daje. Jednostronny a nasilony rodzaj pracy nietylko obniża sprawność i wydatność wyczerpanego mózgu, ale z czasem niszczy trwale ową równowagę ducha zalety trzeźwego i twórczego umysłu.

Minęły już bezpowrotnie owe czasy, gdzie młodzian bujny siłą i zdrowiem potrzebą ruchu i życia wyładowywał na kresach ojczystego kraju, hartując ciało i ducha w trudach i znoju życia obozowego na łonie przyrody.

Tam wychowanie fizyczne dokonywało się samoistnie, siłą faktu i potrzeb. Dziś czasy się zmieniły — technika i postęp cywilizacyi odgradza człowieka nowoczesnego coraz bardziej od bezpośredniego wpływu wolnej przyrody — a równoważnik pracy duchowej musi być zastąpiony inną sztuczną wartością. Rolę tę spełnić ma wychowanie fizyczne. Jego przeznaczeniem krzepić i hartować ciało, pobudzać do czynności narządy z codziennej pracy wykluczone, być przeciwwagą pracy umysłowej i utrwalać równowagę i zalety ducha. Zadaniem wychowania fizycznego jest przysparzać narodowi jednostek zdrowych, silnych a karnych, które w poczuciu swej tężyzny będą w stanie skutecznie bronić praw i bytu swego narodu. I jeśli śledzić będziemy pracę i postępy na polu wychowania fizycznego u innych narodów o wysokiej kulturze, wszędzie dostrzedz się daje z łatwością owo przewijające się, jak nić czerwona, dążenie stałe, którego treścią: wychować obywatela, bojownika o prawa i byt swej ojczyzny.

Tak też pojmuje i „Sokół" swą rolę, obierając sobie tak wdzięczny, choć żmudny dział pracy na niwie narodowej. W wychowaniu fizycznem widzi on jeden z głównych czynników odrodzenia narodowego, zadatek lepszej jasnej przyszłości.

Czy jednak dotychczasowy sposób wychowania fizycznego w łonie Sokolstwa odpowiada swemu przeznaczeniu? Niestety — przyznać musimy — mija się z tym celem. Co prawda zarzut ten spotyka nietylko Sokolstwo, odnosi się ono w pełnej mierze do całego ruchu, który u nas pod zbiorową nazwą „wychowania fizycznego" spostrzegać się daje. Śledząc bowiem dzieje tego ruchu (poza Sokołem) bezstronny obserwator odnieść musi wrażenie bezmiernego haosu, jaki na tem polu panuje — plan wychowania fizycznego bez myśli przewodniej, obierający z dnia na dzień inne kierunki, nie ujęty w żadne karby, zależny często od losu, przypadku, dobrej woli lub upodobania tak kierowników jak i uczestników, a nawet od mody. Że w tych warunkach o właściwej korzyści, o osiągnięciu celu, o który chodzi mowy być nie może, jak również, że ten sposób prowadzenia wychowania fizycznego więcej strat i szkody, niźli pożytku przynieść musi, to niestety już dotychczasowe wyniki dowodnie stwierdzają.

Inaczej rzecz się przedstawia w Sokolstwie. Tu wychowanie fizyczne ujęte w szablon jak w wązkie koryto żadną miarą, szerszą falą rozlać się nie może. Jednostronny sposób prowadzenia ćwiczeń fizycznych niedostosowanych do potrzeb i wymogów nowoczesnej doby nie budzi należytego zainteresowania, szeregi sokole oddające się ćwiczeniom rzedną, karność rozluźnia się. Nie czas i miejsce szukać mi przyczyn tych niedomagań, jak również nie mam zamiaru krytycznego rozpatrywania wad i złych stron dotychczasowego systemu — o poprawę chodzi, o postawienie sprawy wychowania fizycznego w Sokolstwie na tej wyżynie jak tego duch czasu i potrzeby naszego narodu wymagają.

Wskazania i program naszej pracy płyną z treści wychowania fizycznego, którą ująć można w następujących żądaniach:

a) k r z e p i ć   c i a ł o   d r o g ą   ć w i c z e ń   f i z y c z n y c h: chronić go od wadliwego rozwoju, pobudzać narządy nieczynne do żywszej pracy, podtrzymywać równowagę wszelkich czynności życiowych ustroju;

b) O d p o r n o ś ć   u s t r o j u   n a   n i e k o r z y s t n e   w p ł y w y   z e w n ę t r z n e   w z m a g a ć drogą hartowania ciała i wzmacniania układu nerwowego, drogą praktycznego wpajania zasad zdrowotnych oraz uodporniania ustroju na wpływy i czynniki chorobowe;

c) P i e l ę g n o w a n i e   z a l e t   i   p r z y m i o t ó w   d u c h a: budzenie odwagi, rycerskości, poczucia swej siły, przytomności umysłu, samopomocy, kształcenie karności, a przedewszystkiem w o l i.

Z istoty rzeczy wynika, że punkt ciężkości pracy na tem polu spoczywać musi w ćwiczeniach fizycznych przystosowanych do celów wymienionych postulatów, oraz potrzeb narodowych, z pełnem uwzględnieniem danych dostarczonych przez naukę i doświadczenie. Nieświadomość i niezrozumienie celów wychowania fizycznego, uprawianie bezmyślne ćwiczeń ruchowych pod hasłem „niechaj będzie ruch" — za wszelką cenę, jak to dzisiaj się dzieje, musi pociągnąć za sobą bardzo ujemne następstwa. Natomiast dokładne uświadomienie sobie wpływu ruchu na ustrój w warunkach różnych pozwala zawsze trafnie ocenić wartość poszczególnych ćwiczeń dla celów ogólnej sprawy.

Celem łatwiejszego porozumienia się pozwolę sobie przedstawić w krótkich słowach wpływ ćwiczeń fizycznych na ustrój korzyści i możliwe szkody stąd wynikające. Fakta to ogólnie znane, ale zszeregowane w krótkiem zestawieniu będą substraktem do rozpatrywania naszej sprawy.

Ruch fizyczny ciała jest, jak wiadomo, wzmożoną pracą w pierwszym rzędzie układu mięśniowego, a więc narządów przeważną część masy naszego ciała stanowiących. Każdy narząd pracujący zużywa stosownie do wielkości wyładowanej energii odpowiednią ilość materyału odżywczego czyli — sit venia verbo — paliwa, gdyż wywiązana energia czerpie się z rozkładu pokarmów pod wpływem wiązania się tlenu przez krew dostarczonego, a więc jest rodzajem spalania bezpłomiennego. Szczególniej mięsień w czasie swej pracy góruje nad innymi narządami ilością zużytej energii, wymaga tedy obfitego w tym czasie dowozu owych w energię zasobnych czynników odżywczych. Pracujące więc mięśnie wymagają znacznego dopływu krwi, dostarczającej tkance mięsnej tlenu i substancyi odżywczych, a wywiązana z nich energia przeobraża się jużto w pracę mechaniczną już też w ciepło, którego zasób w ustroju w czasie ruchu szybko wzrasta. To wzmożone jednak zapotrzebowanie mięśni pracujących, jak również gromadzenie się nadmiaru ciepła w ustroju pobudza z konieczności i inne narządy do większej pracy. Serce musi przeprowadzić większą ilość krwi przez wspomniane narządy, płuca muszą pochłonąć i dostarczyć większej ilości tlenu, narządy trawienia i przemiany materyi przygotować większy zasób materyałów odżywczych, skóra wraz z swymi naczyniami i gruczołami pobudzona bywa również do większej czynności, by wydalić nadmiar nagromadzonego ciepła itd. O ile praca mięśniowa nie jest zbyt wygórowaną płyną z niej przeto niepoślednie dla ustroju korzyści. Wskutek wzmożonej pracy narządu krwionośnego i oddechowego zostają wszystkie narządy ciała wydatnie zaopatrzone w krew, odżywienie wszystkich narządów się poprawia, ogólna przemiana materyi się wzmaga, łaknienie się budzi, tkanki jędrnieją, okazując żywszą czynność. Niepospolitą zaś korzyść odnosi ustrój, jak badania naukowe ostatniej doby zgodnie stwierdzają, przez spotęgowanie procesów utlenienia, od których w pierwszym rzędzie zależy energia życiowa i odporność ciała ludzkiego na wpływy chorobowe. Praca mięśni dotąd zaniedbanych i zanikłych staje się bodźcem do ich rozrostu i jędrności, poprawia kształty i postawę ciała, nadając mu przyrodzoną piękność i wdzięk ruchów. Łącznie z poczuciem siły i tężyzny fizycznej zyskuje na zdrowiu i układ sercowy.

Praca mózgu dostatnio odżywianego staje się wydatniejszą, świadomość i wola obejmuje pełne panowanie nad funkcyą nerwów obwodowych i odruchami, zborność mięśniowa zyskuje niepospolitą pewność, a szybkość odczuwania wrażeń ich analiza duchowa i zdolność oddziaływania na bodźce zewnętrzne zostaje spotęgowaną. Obraz przytoczony w pełni wyraża nasze hasło sokole: „zdrowy duch w zdrowem ciele".

Również i następstwa wykonanej pracy fizycznej

w tem pojęciu nie są pozbawione korzyści zdrowotnych. Nagromadzone pod wpływem pracy mięśniowej produkta przemiany materyi, spalenie, działają w chwili znużenia obniżająco na pobudliwość układu nerwowego, budząc pragnienie spoczynku i pogrążając ustrój łatwo w śnie głębokim, który znakomicie krzepi. W czasie snu ustrój pozbywa się owych wytworów zbytecznych, powodujących znużenie, by nazajutrz odświeżony być sposobnym do podjęcia ponownej, wydatnej pracy.

Jest jednak i odwrotna strona medalu. Jedne i te same ćwiczenia fizyczne w sposób nieodpowiedni, lub w warunkach różnych zastosowane zamiast korzyści szkodę przynieść mogą. Jeżeli wykonana praca jest nadmierną, niedostosowaną do sił ustroju, do jego zasobu energii zapasowej do wielkości i masy narządów, konstytucyi ciała — wtedy i ćwiczenia wspomniane stają się czynnikiem szkodliwym lub wprost chorobotwórczym.

Przyczyny ujemnego działania ćwiczeń fizycznych na ustrój szukać należy głównie w 3 kierunkach:

a) Natężenie zbytnie stosowanych ćwiczeń tak co do jakości jakoteż ilości wykonanej pracy;

b) Nieodpowiedni dobór ćwiczeń jużto ze względu na rodzaj tychże, jużteż indywidualność ćwiczących (wiek, konstytucya, stan zdrowia, przygotowanie itp.);.

c) Nie przestrzeganie głównych zasad zdrowotności w czasie uprawiania ćwiczeń.

Te ujemne dla zdrowia skutki dadzą się objąć jednem mianem „przesilenie“ zmian następowych. Nadmierna praca mięśniowa pobudza mianowicie w myśl poprzednich wywodów do wysilającej pracy narządy zaopatrujące układ mięśniowy — praca serca i płuc zostaje w szczególności ponad miarę wzmożoną, doprowadzając do zupełnego wyczerpania zapasowej tychże. Stan ten może dojść do kresu, w którym już do szczytu nasilona praca zadaniu podołać nie jest w stanie. Uczucie gwałtownego braku tlenu, duszność, następstwa nawału ciepła i ogólne wyczerpanie składa się na taki stan przesilenia. Jeśli wysiłki tego rodzaju są zbyt gwałtowne lub często się powtarzają, wywołują trwałe, a ciężkie zmiany w owych tak ważnych narządach, jak układ krwionośny i oddechowy, jakoto rozstrzeń i niedomoga serca, rozedma płuc, zgrubienie ścian tętniczych, usposabiające do miażdżycy czyli zwapnienie tychże. Ponad miarę pobudzone spalenie substancyi odżywczych w mięśniach odciąga znaczną ilość krwi z innych ważnych dla życia narządów z ujmą ich funkcyi dotkliwie odczuwać się dającą. Burzliwa wreszcie przemiana materyi nie dochodzi do możności całkowitego spalenia substancyi odżywczych, nie starczy po temu tlenu, skutkiem czego powstają wsteczne wytwory przemiany materyi, substancye często trujące, które jużto odłożone zostają w ustroju niszcząc zdolność życiową tkanek, już też wydzielane drażnią nerki, powodując często ich schorzenie, jak to np. niestety smutna statystyka odnośnie do sportu wykazuje. To obniżenie zdolności utlenienia powoduje efekt różny od wyżej wspomnianego, bo podkopanie odporności ustroju, podatność i skłonność do wszelkiego rodzaju schorzeń obniżenie żywotności wszystkich tkanek.

Stan ten dłuższy czas się utrzymujący musi zniszczyć zdrowie i stać się w późniejszych latach przyczyną często niedającego uzdrowić się charłactwa. Wszak z doświadczenia wiemy, jak szybko gaśnie blask naszych gniazd sportowych, jak ciężko ludzie ci płacą w późniejszym życiu za krótkie dnie wątpliwych tryumfów.

Jasną tedy rzeczą, że jeśli sokolstwo ma godnie odpowiedzieć swemu zadaniu musi plan wychowania fizycznego przeprowadzić z pełną świadomością korzyści i niebezpieczeństw ze stosowaniem ćwiczeń fizycznych związanych. Możliwe bowiem wyzyskanie dodatnich stron, a umiejętne unikanie ujemnych stanowić ma główny jeśli nie jedyny drogowskaz w tej pra[illegible]

Materyał ćwiczeń fizycznych, z którego mamy czerpać rozpada się, jak wiadomo na 4 działy:

a) gimnastykę,

b) gry i zabawy ruchowe,

c) praktyczne ćwiczenia ruchowe na wolnem powietrzu (polowe),

d) sport w ścisłem słowa tego znaczeniu.

Pierwszy rodzaj ćwiczeń przedstawia nam układ sztuczny, natomiast 3 pozostałe układ naturalny.

Zaletą gimnastyki w przeciwstawieniu do grupy ćwiczeń układu naturalnego jest możność dowolnego stopniowania tychże, bogaty dobór ćwiczeń dostosowany dowolnie do ściśle określonych grup mięśniowych, wieku i sił ćwiczących, a wreszcie budzenie karności przez podporządkowanie zbiorowości pod wolę jednostki. Ujemne strony i przywiązanie ćwiczeń tej kategoryi do przestrzeni zamkniętych z ograniczonem bądźcobądź dopływem powietrza świeżego, łatwe nużenie się ćwiczących spowodowane brakiem żywszego zajęcia się tem rodzajem ćwiczeń.

Gry i zabawy jak również praktyczne ćwiczenia polowe odznaczają się tą zaletą, że odbywają się z reguły na wolnem powietrzu, wystawiając ustrój na bezpośredni wpływ zmian atmosferycznych, hartując w ten sposób ciało, a budząc żywe zainteresowanie chętniej pociągają do stałego ich uprawiania. Nadto wpływają nader korzystnie na umysł, budząc odwagę, zdolność spostrzegawczą, hart duszy i inne przymioty. Ujemną ich stroną to, że sposób pracy i ćwiczeń ciała jest jednostronny, pobudza mięśnie i części ciała do ruchu w ograniczonym zakresie, nierównomiernie, tak że przy stałem lub wyłącznem stosowaniu jednego rodzaju ćwiczeń wystąpić mogą wady rozwojowe mniej lub więcej wybitne, a ponadto prowadzone bez należytego nadzoru lub uświadomienia mogą łatwo doprowadzić do objawów przesilenia.

Sport w ścisłem słowa tego znaczeniu różni się od poprzednich charakterystycznem piętnem, jaki mu nadaje kierunek czysto zawodniczy. Wszystkie ćwiczenia fizyczne którym przyświęca hasło „rekord“ tu zaliczyć trzeba. W pojęciu ćwiczeń fizycznych sport czysty właściwych korzyści dla ciała prawie nie przedstawia. Korzyść bowiem, jaką ustrój odnosi w pobycie na świeżem powietrzu jak również hartujący wpływ zmian atmosferycznych na ustrój przeciwważy z naddatkiem niezbędnie ze sportem wiążący się nadmierny wysiłek tem szkodliwy, że okresowo się powtarzający, który wcześniej czy później musi doprowadzić do objawów przesilenia. Sport, jako taki winien być stanowczo wykluczony jako czynnik wychowania fizycznego, owszem wpływ jego zarówno pod względem fizycznym jak i psychologicznym należy uznać za zgubny i szkodliwy.

Z uwagi więc, że żadne z ćwiczeń polowych, żadna z gier ruchowych nie mogą być same przez się wyłącznie jako takie dla celów racyonalnego wychowania fizycznego i kultury ciała zużytkowane, a z drugiej strony uświadamiając sobie fakt, że wymienione ćwiczenia przedstawiają znakomity sposób budzenia hartu ciała i zalet ducha, sokolstwo przyjmuje tak jak dotąd za podstawę ćwiczeń fizycznych racyonalnie pojętą gimnastykę uzupełniając ją w szerokim zakresie ćwiczeniami ruchowemi w polu.

Stosunek obu rodzajów ćwiczeń do siebie, ich układ, winien być unormowany, jednak w szerokie ujęty ramy, aby pozostawiał swobodę w działaniu świadomym owych zadań kierownikom w dostosowywaniu ich do warunków, potrzeb i indywidualności ćwiczących.

Sposób prowadzenia ćwiczeń gimnastycznych winien mieć za podstawę znajomość stosunków anatomicznych, czynności fizyologicznych ciała ludzkiego i prawideł zdrowotnych, braku tego bowiem nie zastąpi najlepszy system, ani najlepiej obmyślany tok lekcyjny z korzyścią dla kr[illegible] ciała.

Z reguły z planu usunąć nam trzeba ćwiczenia zawodnicze i sport jako taki, które zastąpione być winny ćwiczeniami praktycznemi na wolnem powietrzu, w związku z zasadniczą myślą i ideą sokolą pozostające, jak marsze, musztra, turystyka, narciarstwo, pływanie, jazda konna, kolarstwo, strzelanie, szermierka itp.

Ćwiczenia te stosownie prowadzone potrafią kształcić ducha w myśl zasad idei sokolej, zahartują ciało trudem życia obozowego, które będzie najlepszą szkołą upragnionej karności i jedności.

Gry i zabawy jako mniej wysiłku i trudu wymagające stanowią natomiast cenne uzupełnienie ćwiczeń gimnastycznych dla wieku młodocianego i dziatwy, w którym to wieku wogóle większe i dłużej trwające wysiłki za przeciwskazane uznać należy. Szczegółowe przedstawienie środków i sposobów technicznych dotyczące tejże reformy wychowania fizycznego w Sokolstwie jest treścią innego referatu (Dr. Wyrzykowski), ze swej strony jednak podkreślić jeszcze pragnę, iż w nowym planie nie tyle dążyć należy do ujęcia całokształtu ćwiczeń fizycznych w ciasny program w miarę czasu, potrzeb i zapatrywań się zmieniający, ile przedewszystkiem do wyszkolenia i wykształcenia sił nauczycielskich świadomych zawsze zadań idei sokolej, świadomych potrzeb i wad narodowych, którzyby nietylko ciało kształcić, ale też ducha i serce urabiać mieli.

Jeśli więc Sokolstwo ma skutecznie działać na polu wychowania fizycznego winien system dotychczasowy ćwiczeń uledz zmianie i poprawie w myśl przytoczonych powyżej wywodów, które się daje streścić w żądaniu:

Ustalenia całokształtu ćwiczeń fizycznych w duchu potrzeb narodowych i wymogów zdrowotnych ze szczególnem uwzględnieniem stosunku praktycznych ćwiczeń ruchowych na wolnem powietrzu do racyonalnej gimnastyki.

Z pracy wakacyjnej.

Kurs związkowy tegoroczny był jednem z dalszych ogniw w szeregu prac podjętych w celu wprowadzenia w sokolstwo nowych pojęć o naszych zadaniach, o zadaniach gimnastyki w praktyce naszego życia narodowego. Program kursu uległ pewnemu rozszerzeniu o tyle, o ile tego wymagała organizacya skautingu, któremu sokolstwo musi poświęcić największą uwagę i troskliwość. Kierownictwo kursu sprawował dh. Wyrzykowski, pomagali mu znani już z poprzednich kursów druhowie Wyrobek, Sikorski, Towarnicki, Tymecki, stypendyści Związku, którzy powrócili ze Sztokholmu, Dąbrowski i Dręgiewicz. W wykładach teoretycznych wziął duży udział druh Panek Kazimierz — nadto kurs miał zapewnioną pomoc w dziale obznajamiania się z użyciem broni.

Cudowne wprost miejsce w Skolem wskutek wyjątkowo dobrego położenia na cele kursu niezwykle się nadające ustąpili właściciele Skolego pp. Groedlowie i w roku bieżącym jak i w przyszłości ustępować je przyobiecali, a druhowie Madeyski i Kublin, kierownicy sokoła w Skolem nieśli chętną i życzliwą pomoc. A potrzebną ona była, bo kurs tegoroczny rozszerzył się niezwykle tak przez ilość uczestników, jak i przez złączenie z nim kolonii skautowej, a w drugiej części kursu instruktorskiego skautowego. Skutkiem tego rozszerzono obóz do 10 namiotów, wybudowanego barak na pomieszczenie kuchni, magazynów itp., a w miasteczku wynajęto budynek szkolny na pomieszczenie skautów. Gospodarka po praktyce z lat poprzednich była wzorowo urządzona, tak, iż mimo niezwykłego podniesienia się cen środków żywności koszt dziennego utrzymania wynosił prawie tyle, co w roku zeszłym. A pensyonarzy bywało na stole nieraz przeszło po 160; stale zaś przez czas trwania kursu do [illegible] osób dziennie [illegible]

Zgłoszonych na kurs kandydatów było 65, a to: z okręgu I. 6, z Białej, Karwiny, Brzeszcza, Żywca, Wieliczki (2); wzięło udział w kursie 3, z Białej, Żywca, Wieliczki (1). Z okręgu II. zgłoszonych 2, ze Starego Sącza i Tarnowa; na kursie był druh z Tarnowa. — Z okręgu III. zgłoszonych 7, z Kolbuszowej, Rzeszowa (4), Sędziszowa, Tarnobrzega, wszyscy wzięli udział w kursie. Z okręgu IV. zgłoszonych było 5, z Brzozowa, Jarosławia, Sambora, Sanoka, Sieniawy; wszyscy wzięli udział. Z okręgu V. zgłoszonych było 22, z Brodów (2), Drohobycza (2), Kamionki Str., ze Lwowa II., III., IV., ze Lwowa Macierzy (10), ze Stryja, Skolego i Żółkwi (2). Wzięli udział wszyscy z wyjątkiem 3. ze Lwowa Macierzy. Z okręgu VI. zgłoszczonych było 5, z Tarnopola (2), Czortkowa, Husiatyna, Skałatu, Zbaraża; wzięło udział 3, z Tarnopola (2) i Zbaraża. Z okręgu VII. zgłoszonych było 13, z Brzeżan (2), z Buczacza (2), Gwoździca, Horodenki, Manastyrzysk, Śniatyna (2), Kałusza, Kołomyi i Zaleszczyk (2). Wzięli udział wszyscy z wyjątkiem dh z Manastyrzysk, Zaleszczyk (1), Śniatyna (1) i Horodenki. Nadto w formie gości 3 druhów z Zagłębia, 1 z Kijowa i 1 z Odessy, a w ciągu kursu kilku druhów gości.

Z biorących udział w kursie 13. przeszło go po raz wtóry tak, że będą mogli poddać się związkowemu egzaminowi na nauczycieli gimnastyki w towarzystwach sokolich.

Do drugiej części kolonii skautowej zgłosiło się tylko 11 skautów, a to z Kołomyi, Sambora, Jarosławia, Gorlic i Wadowic. Ponieważ równocześnie zgłosiło się na projektowany kurs instruktorów skautowych 13. kierowników zastępów skautowych i 5. gości, więc utworzono wspólny oddział, który brał udział częściowy w praktycznych ćwiczeniach gimnastycznych, a osobo przeprowadzano z nim przy współudziale członków związkowej komendy skautowej teoretycznie i praktycznie ćwiczenia skautowe.

Kolonia skautowa w Sanoku. Gniazdo sanockie powzięło na wiadomość, że w Skolem zakłada Związek próbną kolonię skautową, postanowienie, aby korzystając z pięknego położenia okolic sanockich stworzyć u siebie również siedlisko kolonii skautowej. Jakkolwiek żywiono początkowo obawy, aby z powodu braku jakichkolwiek doświadczeń w tym kierunku i braku kierowników, którzyby stali do dyspozycyi Związku, próba nie zawiodła, to jednak zgodzono się na jej przeprowadzenie. Wydział Sokoła sanockiego zakrzątał się, uzyskał od p. Nowaka, właciciela Olchowiec parę kilometrów od Sanoka oddalonych, polankę leśną, słoneczną, w środku lasów szpilkowych i wybudowanie baraku na pomieszczenie 30 ludzi. Zabezpieczywszy sobie miejsce ogłosił, że otwiera kolonię. Zgłoszenia szły nieobficie tak, że po przedłużeniu ostatecznego terminu aż do 27. lipca zgłosiło się 11. skautów ze Sanoka, 1 z Rzeszowa i 3. ze Lwowa. Otwarto jednak kolonię, powierzając gospodarcze jej zawiadownictwo dh. Szajnie ze Sanoka, a i prezes dh. Gaweł pilnie się nią zajmował, zaś na kierownika wysłano ze Związku dh. Grodyńskiego. Kolonia dotrwała do 20. sierpnia, pod końcowem kierownictwem dh. Gibessa, dobrze i karnie prowadzona. Dr. Drewiński ze Sanoka odwiedzał ją co kilka dni. Koszt tej kolonii wynosił około 1100 K., z czego część pokryto subwencyami, otrzymanemi od miasta, kasy oszczędności, kasy zaliczkowej, rady powiatowej, firmy eksportowej Woliński i Kalita, częściowo przez wpłatę skautów, a w znacznej części przez kasę Sokoła sanockiego. Próba ta wypadła wcale dobrze, co z uznaniem podnieść należy dla wydziału gniazda sanockiego i stworzyła wskazówkę jak urządzać kolonie skautowe w różnych stronach kraju, co będzie zadaniem Związku w przyszłym roku.

Sprawy Związku sokolego.

Wydział Związku sokolstwa słowiańskiego odbył posiedzenie w d. 2. lipca 1912 w ratuszu staromiejskim w Pradze.

Według nadesłanego Związkowi naszemu protokołu posiedzenia uczestniczyło w niem pod przewodnictwem Dra Scheinera 12 Czechów, 3 Chorwatów, 3 Serbów, 1 Słoweniec, 3 Bułgarów. W charakterze gości uczestniczył zastępca prezesa Związku chorwackiego i A. Wrodonów (Rosyanin?). Protokoł nie wspomina o tem, w jakim charakterze uczestniczył w obradach p. Giżyckij prezes Związku rosyjskiego, który nie należy do Związku sokolstwa słowiańskiego.

Usprawiedliwili nieobecność dd. Kalina i Turski „ze Lwowa".

Po wstępnem przemówieniu Dra Scheinera i sprawozdania sekretarza Dra Nowotnego zatwierdzono protokoł poprzedniego posiedzenia.

Następnie przyszła na stół sprawa nieobecności Polaków na zlocie praskim.

W dyskusyi wzięli żywy udział: Żiwanowicz (Serb), Giżyckij (Rosyanin), Dr. Pippich, Zeleny, Dr. Nowotny, Dr. Scheiner (Czesi) i Antonów (Bułgar). Protokół wymienia tylko to, co mówił Rosyanin, a tem samem uważa jego przemówienie jako najbardziej godne zanotowania, jako wyraz tego, co wszystkim najbardziej trafiło do przekonania. Otóż p. Giżyckij stwierdził, że istnieją polskie towarzystwa sokole w Rosyi: w Kijowie, Wilnie, Petersburgu i indziej, i przypomniał, że towarzystwa sokole w Królestwie Polskiem były instytucyami politycznemi, a żadną miarą sokolemi (!), a wreszcie zażądał, aby Polaków nie wykluczano ze Związku (widocznie był taki wniosek) i jako człowiek „ideowy" wyraził życzenie, aby Związek wszelkimi sposobami dążył do stworzenia zwartej jednostki słowiańskiej. Ostatecznie uchwalono rezolucyę w następującem brzmieniu: „Wydział Związku sokolstwa słowiańskiego na posiedzeniu z 2. lipca 1912 odbytem w ratuszu staromiejskim w Pradze omówiwszy sprawę nieobecności sokolstwa polskiego na I. zlocie Związku sokolstwa słowiańskiego wyraża ubolewanie z powodu tego kroku, ponieważ dopatruje się w nim lekceważenia i zagrożenia dążności Związku, ażeby wspólnem usiłowaniem usunąć spory i niesnaski narodów słowiańskich na podstawie celowego systematycznego wychowania wszelkiej młodzieży słowiańskiej, ku czemu właśnie zloty nasze nastręczają najwygodniejszą sposobność".

Drugą sprawą, w której znowu zadecydował głos p. Giżyckiego, było załatwienie przyjęcia do Związku zgłaszających się „Drużyn ruskich sokiłów". Pan Giżycki zwrócił uwagę, że statuty tych drużyn „nie dość odpowiadają idei sokolej" (ani on, ani słuchacze jego nie spostrzegli, że statut Związku rosyjskiego zupełnie tej idei nie odpowiada), poczem uchwalno odpisać tym drużynom, że mają ułożyć swe statuty według statutów „naszych" (czyich?), a potem znowu zgłosić przystąpienie swe do Związku, przyczem ma się zwrócić uwagę tych drużyn na to, że każdy naród słowiański może być zastąpiony w Związku tylko przez jedną instytucyę. (Pismo do „drużyn ruskich sokiłów" niezawodnie wyjaśni, czy nie rozchodzi się p. Giżyckiemu, człowiekowi „ideowemu", o przyjęcie „jego" statutu i podporządkowanie instytucyi sokołów młodoruskich instytucyi drużyn sokolich staroruskich czyli moskalofilskich istniejących w Galicyi).

Resztę posiedzenia zajęła sprawa wyborów. Wybrani: prezesem Dr. Scheiner, zastępcą Dr. Car, skarbnikiem Warano, naczelnikiem Dr. Waniczak, zastępcą Dr. Marnik, sekretarzem Maszek.

Przewodnictwo Związku. 38. posiedzenie dnia 23. lipca 1912 r. Obecni: wiceprezes Czarnik, i wydziałowi: Biega, Czaykowski, Janikowski, Osiadacz i Wallek.

Dh. Wallek zdał sprawę ze zestawienia rachunków w komisyi dostaw skautowej, rachunki jeszcze nie wykończone. Wniosek sprawozdawcy, aby komisyę dalej prowadzić, uchwalono.

Fabryce sukna w Rakszawie zezwolono tylko w jednym wypadku na sprzedaż sukna do sklepu.

W sprawie karnej K. O. w Zł. p. zniesiono wyrok wydziału i polecono przeprowadzić rozprawę ponownie przez sąd honorowy. To samo uchwalono w sprawie B. w S.

Uchwalono unieważnić walne zgromadzenie członków w Leżajsku z dnia 29. czerwca 1912 z powodu popełnienia całego szeregu nieformalności i niezastosowania przepisów statutu, a tem samem unieważnić wybory na tem zgromadzeniu dokonane i powzięte uchwały.

Kierownictwo towarzystwem aż do przeprowadzenia nowego wolnego zgromadzenia powierzono dotychczasowemu wiceprezesowi.

Ustalono, że gniazdo w Janowie ma płacić wkładki w r. 1912 za 110 członków.

Sprawozdanie dha Janikowskiego z uroczystości poświęcenia sokolni w Przemyślanach przyjęto do wiadomości.

39. posiedzenie dnia 30. lipca. Obecni dhowie Czarnik, Biega, Czaykowski, Osiadacz i Wallek.

Uchwalono wyznaczyć tow. kapeluszników w Myślenicach termin ostateczny do nadesłania kapeluszy.

Dh. Janikowski zdał sprawę z poświęcenia sokolni w Bełzcu.

Dh. Czarnik zgłosił urlop na sierpień, kierownictwo objął dh. Biega.

40. posiedzenie dnia 13. sierpnia. Obecni: Biega, Czaykowski, Osiadacz, Janikowski, Wallek.

Postanowiono na kurs w Skolem dalszą zaliczkę 1000 koron.

Przyjęto do wiadomości doniesienie II. okręgu, że zlot doraźny odbędzie się w dniu 8. września; pismo p. Szytylińskiej z podziękowaniem za wyrażenie współczucia z powodu śmierci śp. Szytylińskiego Stanisława; doniesienie sokoła w Złoczowie o zawiązaniu Sokoła w Kutkorzu (polecono V. okr. zbadać stosunki).

Zezwolono gniazdu w Rożniatowie na budowę sokolni, na uroczystość założenia węgła delegowano dha M. Dziekońskiego ze Stanisławowa.

Na poświęcenie sokolni w Chodorowie ma jechać dh Janikowski, sztandaru w Ulanowie dh Biega.

40. posiedzenie dnia 20. sierpnia. Obecni: Biega, Czaykowski, Janikowski, Osiadacz i Wallek.

Uchwalono: wysłać do Skolego dalszych 1000 kor. na koszta kursu; przyjąć do Związku gniazdo w Lewandówce jako wiejskie i przydzielić je do okręgu V. od 1. lipca 1912; zakupić kasę dla przedsiębiorstw skautowych, objąć administracyę „Skauta" i komisyi dostaw, a odpowiednie wnioski przygotować na wydział.

Druh Biega zdał sprawę z posiedzenia naczelnictwa związkowego skautowego i z kolonii w Sanoku.

Sprawy Okręgów.

Okręg II. wydał w sprawie zlotu doraźnego, który zwołał na dzień 8. września okólnik. Wyjmujemy z niego następujące szczegóły: Zlot doraźny okręgu odbędzie się na przestrzeni między Tarnowem a Gromnikiem. Okręg w myśl dotychczasowych zasad będzie podzielony na dwie dzielnice: I. tarnowską i II. nowosądecką. Druhowie I. dzielnicy wyruszają 8. września punktualnie o godz. 4 rano z przed gmachu „Sokoła" pieszo do Tuchowa. Plan ćwiczeń po drodze, podział na oddziały zostanie podany później do wiadomości gniazd. Gniazda muszą się tak

ze swych siedzib wybrać, by o godz. 4 rano 8. września z Tarnowa mogli wypocząć ruszyć pieszo w drogę.

Okólnik podaje szczegółowe wskazówki poszczególnym gniazdom należącym do dzielnicy, zatem: Brzesku, Dąbrowy, Mielcowi, Pilznu, Radłowi, Radomyślowi, Tarwowi, Tarnowowi-Strusinie, Wojniczowi i Zabrzu.

II. dzielnica, zatem gniazda: Krynica, Muszyna, Stary Sącz, Limanowa, Nowy Sącz, Grybów, Ciężkowice, Zakliczyn zbierają się w Gromniku, a pieszo idą do Tuchowa. O ćwiczeniach podczas marszu wyjdą późniejsze rozkazy.

Do udziału w zlocie, w szczególności w marszu i służbie wywiadowczej, są obowiązani wszyscy druhowie całego Okręgu. Druhowie starsi, chorowici, druhinie, panie i goście udadzą się do Tuchowa wprost pociągiem kolejowym, który z Tarnowa wychodzi o godz. 8·30 rano, z Nowego Sącza o godz. 6·56 rano. Drużyna skautowa młodzieży szkół średnich tarnowskich wyruszy pieszo z Tarnowa o godz. 3·30 rano, celem założenia obozu i przygotowania herbaty na polanie obok gościńca pomiędzy Porębą a Zabłędzą obok miejsca, gdzie po obustronach stoją dwa pomniki.

Jako ćwiczenia wyznaczono w godzinach porannych dla każdej dzielnicy osobno marsz zabezpieczony, ćwiczenia w służbie wywiadowczej, ćwiczenia w służbie skautowej, próby ćwiczeń.

Po próbie ćwiczeń nastąpi uroczystość poświęcenia sokolni. O 9·10 rano pochód uczestników, którzy przyjadą koleją od Tarnowa i Nowego Sącza do nowego gmachu sokoła. O godz. 10·15 po uszykowaniu całego okręgu pochód do kościoła na nabożeństwo, o godz. 12 w poł. pochód do sokoła, po defiladzie na rynku. Poświęcenie gmachu i okolicznościowe przemówienia, o godz. 1·30 w poł. wspólny obiad w sokole. Popołudniu próby ćwiczeń druhiń i ćwiczenia publiczne, a zatem: ćwiczenia wolne (układu dha Zająca), ćwiczenia w zastępach na przyrządach i bez przyrządów, gry i zabawy, zawody w skoku w wyż, w dal i w wyż o tyczce, ćwiczenia druhiń wywijadłem ze zlotu 1910 r., ćwiczenia karabinami ze zlotu 1910 r. i musztra.

Okręg V. Winniki koło Lwowa. Sokół winnicki pozostał w marcu 1904 r. Zawiązała go garstka ludzi z dhem Dr. Stan. Gąsiorowskim, który jest prezesem od początku. Liczył wówczas 30 członków. W okresie 8 letnim przechodził różne ciężkie chwile, gdyż w uśpionych, apatycznych i o dużo mieszanej ludności (rusini i niemcy) Winnikach nie brakło wśród szczupłej garstki inteligencyi pseudo-polskiej i takich niestety, którzy częstokroć usiłowali działać na szkodę towarzystwa.

Czujny jednak Sokół nie pominął żadnej sposobności, wyczerpując wszelkie środki godziwe, aby tylko życie towarzyskie a szczególnie narodowe pulsowało coraz to większem tętnem. Wszelkie obchody narodowe przeprowadzano z wielkim pietyzmem, nie zaniedbując przytem ćwiczeń gimnastycznych, które odbywały się regularnie 3 rzy tygodniowo i Sokoła winnickiego nie brakowało nigdy na żadnym zlocie lub ćwiczeniach w gniazdach sąsiednich. Szczerego opiekuna miał on zawsze w Sokole-Macierzy, a w ostatnich latach w Sokole Lwów IV. jako do tej dzielnicy należący.

Dziś Sokół winnicki liczy przeszło 100 członków, z tych połowa umundurowanych, gdyż baczną zwrócił uwagę na polskie warstwy robotnicze (sama fabryka tytoniu zatrudnia 1.600 ludzi), które garną się pod sztandar sokoli coraz więcej, a w obchodach narodowych wybitny zawsze biorą udział z rodzinami.

Brak odpowiedniej sali na zebrania i do ćwiczeń był główną zaporą w rozwoju gniazda. Z końcem r. 1910 udało się jednak Sokołowi zakupić od Wydziału krajowego w drodze przetargu ofertowego z fundacyi „Głowińskiego“ w Winnikach t. zw. „Nowy świat“, ogromny budynek z pięknym dużym ogrodem i boiskiem za 44.000 K, mając na to zaledwie 8.000 K. Ale obywatelski gal. ziem. Bank kred. udzielił pożyczki hipot. 40.000 K na bardzo przystępnych warunkach i w ten sposób umożliwił dalszą trwałą egzystencyę Sokołowi, któremu udało się również dawną czytelnię ludową o cechach niewyraźnych zamienić na czytelnię czysto polską, przeznaczając jej pomieszczenie w budynku swoim.

Po przeprowadzeniu niezbędnych adaptacyi w budynkach i po uporządkowaniu ogrodu i boiska, postanowiono poświęcić całą realność w dniu 2. czerwca r. b. po południu, a poświęcenia przyrzekł dokonać zawsze niestrudzony druh ks. biskup Bandurski.

Dzień pogodny i ciepły przyczynił się do tego, że publiczność lwowska tłumnie zjechała na tę uroczystość. Również Sokolstwo jawiło się w poważnej liczbie (Lwów-Macierz, Lwów II., III. i IV., Bóbrka, Chodorów, Dawidów, Przemyślany, Rohatyn i Winniki), bo z górą 300 druhów. Ponadto drużyna skautowa (40) młodzieży Sokoła Lwów IV., oraz liczni włościanie z Czyżek, Siemianówki, Dawidowa i robotnicy z fabryki tytoniu.

O godzinie 3 z południa nadjechał ks. biskup Bandurski z dhem ks. kan. Dzidzielewiczem, konwojowany przez banderyę włościańską z kilkudziesięciu ludzi z Czyżek i druhów oddziału konnego Sokoła w Winnikach. Na granicy Winnik, gdzie ustawiło się Sokolstwo z prezesem Okręgu dhem Janikowskim i liczna ludność, powitał gościa w kilku ciepłych słowach prezes miejsc. dh Dr. Gąsiorowski, poczem goście udali się wprost do sokolni.

W chwilę potem ks. Bandurski poświęcił budynki, ogród i boisko, a następnie przemówił tak, jak to ten kapłan patryota i druh mówić umie. Imieniem Związku przemawiał dh Janikowski a prezes gniazda M. Gąsiorowski przedstawił dzieje Sokoła w Winnikach, dziękując ks. Bandurskiemu za poświęcenie budynku, dalej prezesowi Okręgu za szczególniejszą troskliwość i opiekę nad gniazdem, wreszcie nacz. dzielnicy IV. dh Wolskiemu oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się dzieło Sokoła doprowadzić do skutku i uświetnić uroczystość.

Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej nastąpiła zabawa sokola w ogrodzie. Przygrywały trzy orkiestry (amat. Sokoła Lwów IV., strażacka z Winnik i Sokoła w Dawidowie). Główną atrakcyą były bardzo dobrze wykonene ćwiczenia lancami, a szczególnie musztra drużyny (Lwów IV, Lwów III i Winniki — 80 ludzi) z karabinami i ćwiczenia karabinem pod komendą dha Wolskiego. Uczestnicy zlotu doraźnego w tym dniu dzielnicy IV., którzy uczcili w ten sposób uroczystość Sokoła winnickiego, mimo całodziennych, od świtu trudów trzymali się dzielnie, chwaląc sobie takie zloty doraźne. Cały Lwów z publicznością wrócił przy dźwiękach orkiestry Sokoła Lwów IV pieszo do domu.

Przemyślany. Poświęcenie sokolni odbyło się dnia 14. lipca. W przeddzień urządzono w nowej sali wieczór inauguracyjny. Niedziela nie zapowiadała się wesoło, gdyż niebo zasunęło się ołowianemi chmurami i co chwila groziło deszczem. Względna jednak pogoda dopisała.

Rano zjechali się Sokoli od Brzeżan i równocześnie od strony Lwowa z ks. biskupem Bandurskim oraz z gnazd sąsiednich dwoma pociągami, ubranymi w zieleń i chorągiewki.

Na dworcu oczekiwali Sokoli przemyślańscy i tłumy publiczności. Tu uszykowano się i ruszono pod bramę „tryumfalną“, gdzie prezes dh Manaczyński powitał księcia kościoła, wręczając mu „chleb i sól“.

W sokolni nastąpił krótki posiłek, poczem ustawiono się do pochodu na mszę św. Pochód otwierał Oddział konny Sokoła przemyślańskiego pod wodzą dha Antoniewicza, który był zarazem mistrzem ceremonii całej uroczystości, dalej orkiestra amat. Sokoła Lwów IV., sokoli piesi (Bóbrka, Brzeżany, Busk, Chodorów, Gliniany, Lwów-Macierz, Lwów IV., Przemyślany, Rohatyn, Winniki

i Złoczów) z górą 300 druhów, 25 druhów włościan ze Świerza jako oddział Sokoła w Przemyślanach i 39 „skautów“ z młodzieży sokolej Lwów-Macierz którzy przybyli pieszo ze Lwowa pod kierunkiem dha Pieniążkiewicza. Pochód zamykała banderya włościańska (62) z okolicy Przemyślan. Miasto całe udekorowane, w oknach wszędzie nalepki sole.

Mszę św. na dziedzińcu kościelnym odprawił ks. biskup Bandurski w otoczeniu duchowieństwa, poczem wygłosił porywające kazanie okolicznościowe.

Wrócono do sokolni, gdzie zebrały się tłumy jak daleko sięgnie oko. Ks. Biskup dokonał poświęcenia budynku, poczem przemówił z terasy o obowiązkach względem narodu i Ojczyzny,

Imieniem „Związku“ sokolego mówił prezes Okręgu dh Janikowski, następnie poseł ziemi przemyślańskiej, dh Dębski i prezes gniazda miejsc. dh Manaczyński, dziękując wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do wzniesienia zbożnego dzieła Polsce na chwałę i narodowi na pożytek.

Budynek przedstawia się wspaniale. Zbudowany w stylu Wawelu, przynosi prawdziwy zaszczyt młodemu architekcie dh Wawrzyń. Dajczakowi. Dominuje na całą okolicę. Grunt pod sokolnię darował hr. Potocki.

Obiad wspólny odbył się w sokolni. Zamiast alkoholu podawano wodę z sokiem, kompoty i inne chłodniki, co się ogromnie wszystkim podobało. Wśród dźwięków wybornie zgranej ze sobą orkiestry „Sokoła“ Lwów IV. pod batutą dha Adama Osady, przemawiali: dh Manaczyński, ks. Bandurski, marszałek powiatu dh Wybranowski, poseł Dębski, dh Barański imieniem Sokoła-Macierzy i dh Janikowski od Okręgu V.

Zabawa sokola po południu ściągnęła bardzo dużo osób. Wykonane sprawnie ćwiczenia lancami, musztra i ćwicz. karabinem. Po stosownej przemowie dha Janikowskiego, urządzono ks. Biskupowi olbrzymią owacyę z okazyi 25-lecia kapłaństwa.

Okręg VII. D o r a ź n y z l o t północnej części okręgu VII. odbył się w dniu 20. czerwca. W zlocie wzięło udział z 16 gniazd 204 druhów a mianowicie Bołszowce 22, Buczacz 6, Dolina 8, Halicz 18, Jezupol 6, Kałusz 18, Monasterzyska 11, Nadwórna 6, Potok złoty 6, Rożniatów 2, Stanisławów 34, Stanisławów-Belweder 14, Knihinin wieś 12, Knihinin Kolonia 9, Tłumacz 20 i Tyśmienica 12, gniazda Meducha i Tarnawica polna na zlot się nie stawiły.

Gniazda te zebrały się w niedzielę o godzinie 9. w Haliczu na błoniach koło dworca kolejowego, gdzie podzielone na drużyny, udały się marszem zabezpieczonym do odległych o siedm kilometrów od Halicza Bołszowiec. Tu na błoniach odstąpionych przez p. Krzeczunowicza naprzeciw gmachu Sokoła, założono obóz ze służbą polową, wartami etc. gdzie po zjedzeniu obiadu pozostawano do godziny $2^1/_2$ popołudniu. Podczas marszu z Halicza do Bołszowiec wykonywano ćwiczenia. Służbę markietańską sprawowało gniazdo bołszowieckie, które dostarczyło chleba, mleka i owoców. Podczas całego zlotu wykluczono trunki alkoholowe od picia.

Po zwinięciu obozu odbyła się musztra plutonów, drużyn i hufca, co trwało do godziny czwartej popołudniu. Potem uszykowano Sokolstwo i wyruszono na boisko, na którem zgromadziło się wiele bołszowieckiej i okolicznej publiczności. Tu imieniem okręgu przemówił prezes okręgu druh Dziekoński ze Stanisławowa, imieniem gniazda bołszowieckiego druh Buszyński, imieniem gniazd przybyłych druh Walewski z Tłumacza.

Na boisku odbyła się praktyczna szkoła ćwiczeń wspólnych, zakończona zawodami wszystkich ćwiczących w skoku w dal z następującym wynikiem: 1. Dziubiński Bolesław ze Stanisławowa 5 metrów 10 cm. 2. Chorzemski Maryan ze Stanisławowa 4 m 40 cm. 3. Iżewski Józef z Monasterzysk 4 m 24 cm. 4. Barta z Jezupola 4 metry.

Do ćwiczeń wspólnych stanęło jednak zaledwo 34 druhów. Powodem miało być gorąco i umęczenie.

Po odpoczynku, który trwał pół godziny, odbył się powrót do Halicza, zabezpieczonym marszem; o godzinie 8. wieczorem przed dworcem w Haliczu nastąpiło rozwiązanie zlotu, poczem sokoli rozjechali się do domów.

Zlot w Pradze.

W dniach 29, 30. czerwca i 1. lipca uczcił naród i „Sokół“ czeski 50 rocznicę powstania sokoła praskiego zlotem wszechsłowiańskim, który był zarazem przeglądem i policzeniem sił organizacyi sokolej w kraju i poza granicami. „Złota Praga“ gościła w swoich starych murach nietylko Czechów ze wszystkich zakątków kraju i z obcych stron przybyłych, lecz także i przedstawicieli innych narodów słowiańskich, oraz gości z poza Słowiańszczyzny. Przybyli w pokaźnej liczbie: Chorwaci, Serbowie, Rosyanie, Słoweńcy, Rusini, Bułgarowie, Słowacy i Czesi z Ameryki. Podczas uroczystego powitania gości przemawiali i składali życzenia najstarszej słowiańskiej instytucyi reprezentanci stowarzyszeń gimnastycznych: angielskich, belgijskich i francuskich. Oprócz tego „Unia francuskich gimnastyków“ przysłała zastęp doborowych gimnastyków. których publiczność za każdym występem entuzyastycznie witała.

Świetnie zorganizowana i sumiennie pełniąca swe obowiązki służba informacyjna i kwaterunkowa, oraz bardzo dokładne i wyczerpujące wskazówki, przepisy i plany, ułatwiały każdemu uczestnikowi pobyt w mieście i oryentowanie się w labiryncie uroczystości.

O świetnem rozwiązaniu kwestyi pomieszczenia gości świadczy np. fakt, że pomimo kolosalnego wprost napływu ludności z całego kraju i z poza jego granic, hotele nie były wcale przepełnione; nie trudno również było o mieszkania u osób prywatnych.

Boisko umieszczone jak zwykle na „Letnie“ według znanych już wzorów obliczone było na 10.650 uczestników w ćwiczeniach wolnych, urządzone z wielką starannością, okolone było trybunami, na pomieszczenie zwyż 100.000 widzów. Do wnętrza prowadziły dwie duże bramy ozdobione posągami greckich postaci. Poza baryerą otaczającą boisko znajdował się obszerny parter, a następnie wznoszące się amfiteatralnie trybuny oznaczone numerami i kolorami.

Po wschodniej stronie trybuna główna, reprezentacyjna, z platformą na środku dla naczelnika i po bokach dla okazicieli. Trybunę naczelnika łączył z boiskiem telefon, zapomocą którego w razie potrzeby mógł się porozumiewać z komendantami oddziałów na boisku. Poza tem wydawał naczelnik wszystkie rozkazy trąbką (hasło) i chorągiewką (właściwy rozkaz), gdyż wszelkie usiłowania wydawania rozkazów głosem, chociażby z użyciem tuby — na tak olbrzymiej przestrzeni — na nicby się nie przydały.

Poza trybunami z trzech stron, tj. wschodniej, północnej i południowej, mieściły się obszerne szatnie (z dachem nieprzemakalnym), jedna dla sokolic, a dwie dla sokołów i gości. Przed szatniami rozciągał się szeroki plac zboru obliczony z wielką dokładnością na pomieszczenie wszystkich ćwiczących. Ponadto mieściły się tu jeszcze: pogotowie ratunkowe i straż pożarna. Pogotowia te były świetnie zorganizowane. Oprócz kilku wozów ratunkowych, pełniło służbę na boisku kilkunastu lekarzy przez c a ł y d z i e ń. Celem uniknięcia wypadku pożaru zabroniono palenia tytoniu, i nie widziałem wypadku, aby ktoś, czy to z rozmysłu, czy przez nieuwagę, nie zastosował się do tego zakazu. A było to ze strony nałogowych palaczy poświęcenie wielkie, tem bardziej gdy się zważy, że większa część publiczności już o godz. 2 popołudniu zajmowała miejsca wygodniejsze na widowni.

Poza szatniami ustawiono mnóstwo przyrządów ratowniczych na wypadek pożaru, a ponadto połączono boisko z poblizkimi zbiornikami wody, tak, że w jednej chwili można było całe boisko zalać wodą.

Właściwe uroczystości zlotowe poprzedziły w piątek d. 28. rano zawody [1]) o mistrzowstwo słowiańskie i popołudniu popisy młodzieży rosyjskiej i czeskiej. O godz. $4^1/_2$ weszli na boisko w kolumnie czwórkowej uczniowie szkół rosyjskich w wieku między 12 a 18 lat — w liczbie 90 i wykonali ćwiczenia wolne w 4 obrazach. Ćwiczenia były bardzo łatwe, wcale nieefektowne, a wykonanie poszczególnych ruchów i postaw zostawiało wiele do życzenia.

Przyglądając się popisom młodzieży — do tego młodzieży szkolnej — pragniemy przedewszystkiem wywnioskować, jaką metodą, czy też tokiem lekcyjnym posługuje się dany naród w wychowaniu fizycznem swego pokolenia. Z tego jednak, cośmy u młodzieży rosyjskiej w Pradze widzieli nie mogłem sobie wyrobić żadnego poglądu, bo jeśli chodziło o wywołanie efektu, to ani dobór ćwiczeń, ani ich wykonanie na to nie wskazywały, a tem bardziej darmo szukalibyśmy w nich jakiejś myśli przewodniej, boć chyba nie można przypuścić, aby same ćwiczenia wolne złożone z dowolnie dobranych ruchów były całkowitą treścią gimnastyki szkolnej w szkołach rosyjskich.

Chodziło chyba o pokazanie, że coś się robi dla młodzieży szkolnej, lecz okazany obraz był bardzo słaby i nie wskazywał, czy ta gimnastyka wiele przynosi pożytku. Publiczność przyjęła ten występ całkiem chłodno, prawie bez objawów zainteresowania.

Zupełnie inaczej przedstawia się występ młodzieży żeńskiej i męskiej szkół praskich. Sprawność i dokładność w wykonaniu ćwiczeń dowodzą długiej i wytrwałej pracy, oraz umiejętności prowadzenia ćwiczeń, a okazanie ćwiczeń wolnych, na przyrządach i z przyborami wskazuje nam od razu na tok lekcyjny przy nauce gimnastyki.

Uczenice szkół praskich wystąpiły w liczbie 940. Strój; spódniczka i bluzka granatowe, na głowie czerwona chustka. Bluzka wolna pod szyją wycięta z szerokim jasno-niebieskim kołnierzem wykładanym. Strój głowy obwiązanej chustką na kształt czepka, okazał się nietylko barwnym, urozmaicając jednostajny ciemny kolor bluzek i spódniczek, ale i praktycznym, bo podtrzymywał doskonale fryzurę, wykluczając częste poprawianie włosów w czasie przerw.

Weszły na boisko kolumną szesnastkową, która następnie rozpadła się na 4 kolumny. Następnie każda kolumna podzieliła się zachodzeniem na zewnątrz na kolumny 8-kowe, potem 4-kowe, aż wreszcie dwójkowe.

Przyznać należy, że dziewczęta trzymały doskonale krok, zachodziły bez zarzutu (na zakrętach robiły z rąk łańcuch w tyle wiązany) zachowując przez cały czas krycie. Ćwiczenia złożone z 4 obrazów, przeważnie na motywach pląsów oparte, wykonane parami — sprawiły miłe wrażenie.

Następnym punktem były ćwiczenia chłopców, którzy wystąpili w pokaźnej liczbie 2624. Strój: szare długie spodnie i czerwone koszule. Wejście i ustawienie do ćwiczeń podobne, jak dziewcząt; ćwiczenia wolne w 4 obrazach wykonali dobrze. Wprawdzie niektóre trudniejsze postawy, jak: podpór przodem z podniesieniem nogi w górę, pół obrotu i przysiad, mogły gimnastyka nie zadowolić, lecz w całości błędy te i wady ginęły, a natomiast występowała wielka sprawność, równość w wykonaniu ćwiczeń, krycie i równanie.

Na zakończenie programu wystąpiły jeszcze raz dziewczęta i chłopcy do ćwiczeń w zastępach. Dziewcząt było ogółem 13 zastępów i wykonały: ćwiczenia laskami, wywijadłami, kółkami, piramidki wolne, piramidki na koniu wszerz, ćwiczenia obręczami ustrojonemi w różnokolorowe papierki i ćwiczenia wolne. Chłopcy w 15 zastępach wykonali: ćwiczenia laskami, piramidy na dużych drabinach i małych drabinkach, piramidy wolne, ćwiczenia chorągiewkami, rzut kulą i ćwiczenia wolne. Zauważyć należy zupełny brak gier i zabaw, jakkolwiek one wchodzą w program gimnastyki sokolej dla młodzieży i są uważane za czynnik wychowawczy równorzędny z gimnastyką systematyczną.

Na tem o godz. 7 wieczór skończono program.

Wieczorem tego dnia nastąpiło powitanie gości w praskim domu reprezentacyjnym. W pięknie przystrojonej sali „Smetany“ zgromadzili się przedstawiciele i starszyzna wszystkich słowiańskich towarzystw sokolich. Przed rozpoczęciem mów powitalnych odegrał na organach prof. Klička „Fantazyę“, a chór sokoli złożony z około 100 odśpiewało pieśń „Vlasti“.

Pierwszy przemówił burmistrz Pragi Dr. Groš, a następnie prezes Związku sokolego czeskiego i słowiańskiego Dr. Scheiner. Po nich przemawiali goście: zastępca rosyjskiego ministerstwa oświaty Sawjakow, belgijski konsul baron de Liser imieniem federacyi gimnastyków belgijskich, Eug. Sully sekretarz „National physical recreation society“ z Londynu, p. Cazalet prezes „Unii francuskich gimnastyków“, Giżycki prezes Zw. sokoła rosyjskiego, Iwan Boberskyj prezes sokoła ruskiego z Galicyi (ukraińskiego), reprezentanci Czechów amerykańskich Fišer i br. Čermák. Bechterew prof. uniwersytetu w Petersburgu, a następnie prezesi sokołów poszczególnych narodowości, Bułgarów (Atanasow), Chorwatów (Dr. Car Lazar), Słoweńców (Dr. Rybař), Serbów (Živanovič) i Macedończyków (Rozbojników). Imieniem Czechów zamieszkałych w krajach niemieckich przemówił — witany owacyjnie Lukeš.

Uroczystość zakończył chór.

Dzień 29. czerwca należał do właściwych dni zlotowych. Rano odbywały się od godz. 6 zawody zastępów stopnia wyższego i niższego. O godz. $9^1/_2$ (pół godzinne spóźnienie) rozpoczęły się próby ćwiczeń wolnych. Najpierw kobiet, i trwały do godz. $10^1/_2$. Próba powiodła się doskonale, wszystkie obrazy bowiem wykonano bez poprawek. Wejście było dla wszystkich oddziałów bardzo proste i prawie jednakowe. Z wyjątkiem bowiem mężczyzn, których wejście było nieco urozmaicone — wszystkie inne inne oddziały wchodziły na boisko w jednej kolumnie, następnie dzieliły się na 2 lub 4 kolumny mniejsze, każda z nich dzieliła się na 2 połowy (przez zachodzenie na zewnątrz) te również na 2 połowy itd., dopóki całe boisko nie wypełniło się kolumnami dwójkowemi, lub czwórkowemi.

W tych dopiero kolumnach wykonywano rozstęp do przodu i na zewnątrz. Mężczyźni weszli na boisko dwoma kolumnami po 32 w rzędzie z dwóch przeciwległych stron i jak dwie olbrzymie rzeki przy spotkaniu się na środku boiska rozdzieliły się każda na 2 części, tworząc krzyż. Od środka podążyły kolumny 32-kowe do zewnętrznych krawędzi boiska, tu rozdzieliły się na 2 części (po 16) i podążyły na zewnątrz równolegle do krawędzi boiska. Na środku krótszych boków boiska spotkały owe pół-kolumny, złączyły się i podążyły ku środkowi. Po drodze każda z tych kolumn rozdzieliła się na 2 części przez zachodzenie; (kolumna wschodnia na lewo, kolumna zachodnia na prawo) i ustawiły się naprzeciw trybuny głównej. Teraz dopiero nastąpiło, podobnie jak u innych oddziałów, dzielenie się kolumn przez zachodzenie na zewnątrz, na kolumny szesnastkowe i ósemkowe. Rozstęp: kobiety wykonywały pochodem na zewnątrz ramiona w bok, mężczyźni zaś odskokiem kolejno w bok. Rozstęp taki jest obliczony na efekt, jeżeli oczywiście wszyscy ćwiczący wykonają go bez zarzutu, tj. jeżeli każdy wykona tak duży skok, że stanie na

[1]) Szczegółowy opis w następnym numerze.

kołku. Wówczas bowiem w szeregach, które kolejno odrywają się od kolumn i sprawiają największe wrażenie, może być zachowane krycie, bez którego cały efekt traci na wartości. Warunek ten jest jednak bardzo trudny do osiągnięcia, czego dowód mieliśmy przy każdym rozstępie do ćwiczeń wolnych. Na próbie za pierwszym razem rozstęp nie powiódł się zupełnie; szeregi bowiem były niemożliwie połamane. Musiano powtórzyć jeszcze raz. Za drugim razem sprawa poszła lepiej, chociaż nie bez zarzutu. Ten sam błąd powtarzał się przy wszystkich późniejszych występach.

Bardzo sympatyczne wrażenie sprawiły ćwiczenia kobiet. Zauważyć tam można było pląsy i pochody, ruchy i postawy symboliczne (np. zbieranie kwiecia, poskok do postawy naśl. biegnącego Merkurego itd.), oraz ćwiczenia z zakresu lekkiej atletyki wzięte (np. zamach do rzutu dyskiem i napinanie łuku). Wykonanie wszystkich ruchów było bardzo staranne i doskonale przygotowane.

Cwiczenia mężczyzn imponowały widzowi niezwykłą liczbą, oraz siłą i temperamentem ćwiczących. Tu znowu wszystkie ruchy i postawy zdążały do tego i tak były dobrane, aby uwidocznić ów właśnie u Czechów charakterystyczny temperament. Ćwiczenia same są nad dobrze znane z tablic, które swego czasu były do „Przewodnika“ dołączone. Wykonane były w tempie szybkiem zgrabnie i lekko. W obrazie II. były momenty wzięte z rzutu kamieniem, w III. naśladowanie naciąganie cięciwy, w IV. rzut kamieniem, oraz pchnięcie w dół zewnątrz, w V. podpór bokiem i przodem na ziemi, oraz pchnięcie w górę zewnątrz, czyli — jak z tego widzimy — ruchy wzięte z „lekkiej atletyki“ i „boksu“.

Równocześnie z próbami i po ich skończeniu, aż do godz. 1 w południe odbywały się zawody niższego i wyższego stopnia. Podnieść należy z gorącem uznaniem wytrwałość i wielkie poczucie obowiązku tak u sędziów, jak i zawodników, którzy przez trzy dni z rzędu (piątek, sobotę i poniedziałek) wytrwali na swych stanowiskach, pomimo nieznośnej wprost spiekoty. A stanęło do zawodów ponad 3.000 zawodników i wszyscy bez wyjątku wytrwali do końca.

W sobotę popołudniu wykonano pierwsze publiczne ćwiczenia. Na program złożyły się: ćwiczenia gości, ćwiczenia wolne mężczyzn i kobiet, oraz występ poszczególnych okręgów Związku sokolego czeskiego i słowiańskiego.

Na godzinę przed rozpoczęciem programu zapełniły się wszystkie miejsca na trybunach i w parterze różnobarwnym tłumem, widzów, żądnych niezwykłego i niecodziennego widowiska. Punktualnie z uderzeniem godz. 4 weszli na boisko w kolumnie czwórkowej Francuzi w liczbie 60, wykonali podczas pochodu — bardzo szybko i zręcznie — rozstęp wolny, i ustawili się naprzeciw głównej trybuny. Wykonali w 6 obrazach ćwiczenia wolne z zakresu boksu: I. obraz przedstawia pchnięcie i paradę, II. kopnięcie i paradę, III. pchnięcie i kopnięcie w bok pr. i lewo, IV. pchnięcie i kopnięcie wprzód, pół obrotu wstecz, kopnięcie i pchnięcie w bok, V. uderzenie w głowę z prawej strony i odparcie ciosu + wstecz zwrot kopnięcie i odparcie ciosu, VI. pchnięcie i kopnięcie w bok + pół obr. wstecz, to samo i odparcie ciosu. Ćwiczenia te cechował niezwykły temperament. Ruchy wszystkie były wykonane lekko, szybko i bardzo zgrabnie. Francuzi, oraz Czesi amerykańscy wystąpili w strojach zupełnie białych (białe sweatery i białe długie spodnie), a widzowie mieli sposobność przekonania się, jak korzystnie strój taki odbija się na ciemnem tle boiska.

Kobiety rosyjskie wystąpiły w liczbie 8 i wykonały ćwiczenia „kulami śniegowemi“ (białe kulki, prawdopodobnie z bawełny, wewnątrz obciążone, na długich białych sznurkach). Ćwiczenia te były zupełnem naśladownictwem ćwiczeń maczugami do walca „na falach Dunaju“.

Czeszki amerykańskie wystąpiły również w liczbie 8 i wykonały pląsy w połączeniu z ruchami naśladującymi grę w tennis (z rakietą). Ćwiczenia te, a szczególnie pląsy, wykonano z wielką precyzyą.

Czesi amerykańscy wykonali ćwiczenia złożone z dwóch części: Pierwsza część obejmowała obrazy z lekkiej atletyki; I. bieg krótki, II. rzut dyskiem, III. rzut kulą; w drugiej części był boks, a mianowicie: szkoła i walka parami.

Wreszcie Słowacy amerykańscy wystąpili z ciupagami w strojach góralskich. Wykonane przez nich ćwiczenia były bardzo podobne do ćwiczeń ciupagami opisanych swego czasu w naszym „Dodatku“ do „Przewodnika“ układu dha Połomskiego.

Ćwiczenia wszystkich gości odbywały się równocześnie i trwały godzinę. Wszystkie te ćwiczenia były jednakowoż tylko wstępem do właściwej uroczystości, jaką na każdym złocie stanowią masowe ćwiczenia wolne. To też na całej widowni znać brak należytego skupienia się i zainteresowania tem, co się odbywa na boisku. Tam się odbywają rzeczy ciekawe dla znawcy, tłum oczekuje silniejszych wrażeń.

Podczas ćwiczeń gości przygotowano boisko do wejścia. Przygotowania krótkie, bo i wejście jest skromne. Na środku i po bokach parę chorągiewek i wszystko gotowe.

Z chwilą zejścia gości z boiska, milkną nagle urwane oklaski, i całe boisko zalega uroczysta cisza, jakgdyby w oczekiwaniu czegoś niezwykłego. Oczy 100 tysięcznej rzeszy skierowane ku dwom wejściom do szatni na przeciwległych stronach boiska położonym. Tam już bieleją pierwsze rzędy sokołów. Wśród niezwykłej ciszy rozlega się głos trąbki naczelnika, i w takt marsza dwie potężne rzeki zaczynają płynąć ku środkowi. Tu się kolumny zatrzymały. Tłum nie wytrzymał — zrywa się burza oklasków, która jednak wkrótce milknie. Nowy znak trąbką i kolumny łamią się na zewnątrz, tworząc krzyż — dochodzą do krańców boiska, znowu się zatrzymują i na znak trąbką łamią się na zewnątrz itd., a publiczność za każdym razem darzy ich burzą oklasków.

Jakkolwiek rzeka głów ludzkich potężną falą płynie naprzód, to jednak końca jej wcale nie widać. Nic dziwnego, wszak to blisko 11 tysięcy ludzi!

Myśl ulata w przyszłość do r. 1917. Wszak i my w tym roku będziemy święcić 50-letnią rocznicę powstania Macierzy, lecz czy zdołamy wystawić choćby taką liczbę ludzi zorganizowanych i gotowych do wspólnej roboty. A no! zobaczymy — wszak my dużo możemy, jeśli tylko... chcemy.

Tymczasem kolumny przez rozpadanie się, zapełniały coraz bardziej boisko. Nastąpił rozstęp w sposób powyżej opisany. Szeregi tu i ówdzie załamane — jednak nie bardzo rażąco, widocznie każdy się stara wykonać odskok jak najlepiej. Wreszcie ostatni głos trąbki i całe olbrzymie boisko wypełnia się ciałami ludzkiemi. Ramiona wzniesione w bok. Z początku znać jeszcze tu i ówdzie zamieszane spowodowane szukaniem miejsc, wreszcie wszystko ustaje. Za chwilę rozlega się suchy trzask opuszczonych rąk i jeszcze głośniejsza salwa oklasków rozentuzyazmowanych widzów. Przyglądam się wyciągniętym szeregom, same młode i krępe postacie, tu i ówdzie zaledwie zauważyć można siwe włosy.

Rozpoczynają się ćwiczenia. W przerwie między jednym a drugim obrazem wszyscy ćwiczący przybierają postawę „spocznij“ z założeniem rąk w tył; za pierwszym jednak taktem przygrywki do każdego obrazu powracają wszyscy do postawy „baczność“.

W czasie ćwiczeń zauważyć się daje bajeczna wprost zmiana karw płaszczyzny boiska, za każdym niemal ruchem. Inaczej przedstawia się widok boiska w chwili podniesienia ramion w pion, zupełnie znowu inny widok jest podczas skłonu, gdzie przeważa kolor biały, pod-

czas zaś podporu przodem kolor ciemny itd. Wszystkie przysiady, skłony i podnoszenia ramion w pion zaznaczają się dobitnie jako fala idąca przez całe boisko, od jednego krańca do drugiego. Przypomina to żywo łan zboża poruszanego wiatru. Fale owe powodowało nierównomierne rozchodzenie się głosu muzyki na tak olbrzymiej przestrzeni boiska.

Wszystkie obrazy wypadły doskonale, krycie i równie były zachowane przez cały czas, poszczególne zaś ruchy nóg i rąk oraz postawy wykonywali wszyscy bez zarzutu. Ćwiczenia były niezmiernie trudne do spamiętania i wykonania. Że jednak ćwiczenia te wypadły bardzo dobrze, świadczy to o niezmiernej pracowitości w poszczególnych gniazdach, oraz, że ta całe 11 tys. rzesza ćwiczących, to nie sezonowi „zlotowi" gimnastycy, ale ludzie oddający się od dłuższego czasu systematycznym ćwiczeniom fizycznym. Stąd też pochodzi owa siła, zręczność i krzepkość bijące od tych silnych i zdrowych postaci, wykonujących ruchy z jakimś dziwnym zapałem.

Ćwiczenia trwały $^3/_4$ godz.

Równocześnie z zejściem sokołów z boiska weszli ponownie Francuzi z laskami w rękach długości oszczepów (les batons) i wykonali ćwiczenia obrazowe podobne do ruchów szermierczych, trzymając laskę oburącz za jeden koniec.

Z ukończeniem tych ćwiczeń rozległ się głos trąbki oznajmiający wejście kobiet na boisko. Znowu wpłynęło potężną falą 5.600 ćwiczących. Strój ich ciemny, granatowy w przeciwieństwie do stroju mężczyzn okraszonego białą koszulką, obniża nastrój wesela i przytłumia barwność widowiska. Jedynie czerwone okrycia głowy urozmaicały nieco ten jednostajny obraz. Rozstęp i ćwiczenia wypadły doskonale.

W następne dnie tj. niedziela i poniedziałek ćwiczenia wolne powtarzano, a wypadły one za każdym razem coraz lepiej i pewniej. Znać było, że ćwiczący obznajomili się dokładnie z rozkładem boiska, a co najważniejsza oswoili się z widownią olbrzymiej masy widzów.

Ilość ćwiczących przedstawia się następująco:

	mężczyzn	kobiet
sobota . .	10.240	5.600
niedziela . .	10.016	5.400
poniedziałek .	4.224	2.010

Kronika sokola.

Przy zlotach i wycieczkach, festynach i zabawach, na wieczornicach i obchodach sokolich — wszędzie i zawsze pamiętajmy o Kościuszkowskim funduszu sokolim, przeznaczonym na popieranie gniazd kresowych i włościańskich.

Przypomnienia. Przewodnictwo Związku rozesłało do gniazd okólnik przypominający, że w pierwszej połowie września gniazda obowiązane są urządzić w porozumieniu z innemi towarzystwami polskiemi dzień kwiatowy, na rzecz funduszu zapomogowego dla weteranów z r. 1863. Zebrane tym sposobem kwoty mają być nadesłane do rąk skarbnika Związku dha Osiadacza (Lwów gal. kasa oszczędności.

Dla weteranów z r. 1863. otrzymaliśmy następujące pismo: Sympatyczną serye kolorowych znaczków listowych wydała w tych dniach Krakowska Delegacya Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863 jako w 50. rocznicę polskiego powstania. Piękne te znaczki wydawcy polecają Rodakom i proszą o liczne używanie i rozpowszechnienie, gdyż dochód z nich będzie pomocą wielu biednym do pracy niezdolnym starcom, którzy w chwili, gdy myśl ratowania ojczyzny wezwała do walki o wolność, nie wahali się poświęcić życie i mienie.

Znaczki te są do nabycia w Przytulisku uczestników powstania plac Biskupi l. 16, w handlach papieru u osób upoważnionych osobnem pełnomocnictwem do sprzedaży i w biurze Wydawniczem Krakowskiej Delegacyi Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863. w Krakowie ulica Długa l. 10.

Stroje polowe. Zestawienie stroi polowych tak, aby każdy drobiazg nawet do nich należący był wyrobiony w kraju kosztowało wiele trudu. Utrudnienie wynikało z powodu nieuregulowania stosunków handlowych w kraju. Potrzeba bowiem zamawiać wielkie ilości odrazu i przeważnie płacić je gotówką, gdyż wymagają tego stosunki kredytowe przedsiębiorców naszych zwykle niezasobnych, bo będących na dorobku. Jedynie sukno dało się uzyskać w ten sposób, że zamówioną ilość spłacać się będzie w miarę odbierania go z fabryki. Ale za całość zamówienia ponosi Związek do pewnego stopnia odpowiedzialność. Za kapelusze i sztylpy musiał Związek zapłacić gotówką. Temi ofiarami zdobyło się jednak wcale przystępne ceny. Wystarczy porównać cennik nasz z cenami istniejącemi w handlach za takie przedmioty. Trzeba jednak, aby i towarzystwa związkowe zrozumiały, że mają w tem wspólny interes i pomogły do wprowadzenia rzeczy swojskich w użycie między nami. Wszak piszemy dla przypomnienie sobie tego obowiązku dewizę na czele naszego urzędowego organu, Związek rozesłał nawet do gniazd kiedyś tablice do zawieszania w lokalach towarzystwa, przypominające tę dewizę, stanowiącą rodzaj prawa zasadniczego.

Tymczasem usiłowania Związku, aby dać towarzystwom rzeczy swojskie dobre i tanie spotkały się u wydziałów gniazd związkowych z obojętnością przynajmniej. Sukna wzięto tak małą ilość, że wytworzyć się mogło mniemanie, iż stroje polowe, obmyślone praktycznie, tak iż mogą służyć do codziennego użytku, nie rokują nadziei przyjęcia się. A jednak dopytywano się wcale licznie o te stroje, zamawiono nawet wzory itp. Lecz żądano przedewszystkiem tego, aby Związek dał na kredyt.

Nie pomogły tłómaczenia, że Związek płacąc gotówką i nie mając pieniędzy nie może wprowadzać interesu kredytowego, że gniazda powinny potworzyć własne komisye mundurowe, które mogą ułatwić druhom nabywanie strojów na kredyt, tem więcej, że ściąganie zaległości tak drobnych leży w możności towarzystw, ale nie Związku, któryby musiał do tego celu cały aparat kancelaryjny stworzyć. Mimo tego wszystkiego stroi tych pokazało się dosyć. Jakimże sposobem się to stać mogło, jeżeli sukna nie kupiono?

Oto dowiadujemy się, iż wynaleziono „podobne sukna" u rozmaitych kupców i krawców i daje się robić — przypuśćmy, że za tę samą cenę — ubranie polowe, nie bacząc na to, że cały wysiłek centra organizacyjnego uczyniony w celu zadość uczynienia potrzebom organizacyjnym może pójść na marne i przynieść poważne straty, nie bacząc na to, że nosić będą na sobie jakieś wyroby obce, gdy swoje zostaną.

Zawrócić z tej drogi trzeba koniecznie, inaczej popełniamy grzech główny przeciw jednemu z najważniejszych naszych zadań, przeciw uczeniu się zmysłu organizacyjnego. Aby uniknąć chwilowego kłopotu, robimy źle. To musi ustać.

Brzeżany. Wydział nasz stosując się do wskazań ankiety sokolej i poleceń Związku od 5. maja b. r. w każdą niedzielę urządza wycieczki piesze w przepiękne okolice Brzeżan. Wycieczki te, połączone z ćwiczeniami w terenie i innemi, mają na celu przygotowanie członków gniazda do udziału w jesiennym zlocie doraźnym i zaprawienie ich w służbie polowej. Zwyczajnie biorą w nich udział także skauci, zostający pod opieką gniazda. Naj-

piękniejszą i najwięcej pouczającą była wycieczka, urządzona 23. czerwca b. r. w okolicę Rudnik, przy współudziale kilkudziesięciu druhów z gniazda Podhajeckiego. Z Brzeżan wyjechały o godzinie 4·30 rano dwa zastępy skautowe koleją do Potutor, skąd udały się pieszo do Rudnik. Reszta uczestników wycieczki wyjechała o godzinie 6·07 rano również do Potutor, skąd dalszą drogę odbyła pieszo. Razem brało udział w wycieczce około 60 druhów i skautów z Brzeżan a około 40 z Podhajec. — Ci wyruszyli z Podhajec częścią pieszo częścią zaś wozami również około 6-tej rano w stronę Rudnik. — Spotkanie, po przerobieniu bardzo pięknych ćwiczeń polowych, odbyło się w okolicy Rudnik. Bratnie drużyny udały się następnie do parku w Łysej, gdzie podejmował je gościnnie dh Jan Czyżewicz. — Około 4-tej popołudniu nastąpiło rozstanie, a uczestnicy wycieczki wrócili koleją do domu, uwożąc z sobą pamięć mile i pożytecznie spędzonego dnia. Wycieczka ta była bardzo pouczająca zwłaszcza dla dzielnych naszych skautów, którzy prawie bez wyjątku wzięli w niej udział. Na inne wycieczki chodzi zazwyczaj 10—15 druhów. — Jest nadzieja, że liczba ich w przyszłości będzie większa.

Niepołomice. Na posiedzeniu wydziału dnia 29. czerwca b. r. zwołanem celem wylosowania 15 zapisów dłużnych tut. gniazda wylosowano następujące nra: 154, 165, 161, 150, 183, 89, 197. 195, 30, 15, 22, 75, 37, 100, 148, wszystkie nie sprzedane.

Aparat do oświetlania acetylenem wraz z lampami ma zaraz do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami Tow. gimn. „Sokół“ w Złoczowie.

Rozwój turnerstwa.

Turnerstwo niemieckie, klasyczny przykład organizacyi gimnastycznych pod wieloma względami do dnia dzisiejszego postępuje stale po linii rozwoju. Mimo walk o system, trwających od dziesiątków lat, prowadzonych i wewnątrz organizacyi z namiętnością a po za nią w sposób, który stworzył epokę w historyi tego związku, mimo powstania całego szeregu instytucyi pokrewnych, tak wychowawczych jak i sportowych, które skupiają w sobie niezliczone dziś jeszcze zastępy młodzieży i ludzi starszych, opiekujących się wychowaniem fizycznem, „Deutsche Turnerschaft“, związek ogólny towarzystw niemieckich rozsianych po całym świecie, rośnie liczebnie, a tem samem w siłę i znaczenie. Kierownicy jego zazdrośni o system, który stał się jednym ze wzorów gimnastycznych przyjętym przez liczne związki gimnastyczne, bronią jego nietykalności zawzięcie w imię hasła, że to dorobek nanarodowy i zmarnować go nie można. Jednak postęp i nauka czynią swoje, to jest wdzierają się w ramy lekcyi praktycznych dotychczasowego systemu, zwłaszcza szkolnych i młodzieży, rozszerzają pojęcia o istocie wychowania fizycznego w młodszem pokoleniu, dostępniejszem do nowych poglądów i przetwarzają system niemiecki w sposób powolny i nieznaczny, mimo oporu starych zagorzalców. Ale nie można powiedzieć, żeby tak zwana niemiecka gimnastyka przyrządowa słabła. Moc tradycyi wiekowej jest zbyt silna i przetrwa niejedno pokolenie, nie czyniąc zresztą szkody, gdy znajdzie równoważnik w pojęciach ludzkich o wartości tego, co nauka wskazuje.

„Deutsche Turnschaft“ liczyło z początkiem r. 1911 9.691 towarzystw rozmieszczonych w 8.085 miejscowościach. Przybytek w tej rubryce jest znaczny (590 towarzystw) z tego powodu, iż prawie tyleż miejscowości przybyło, zatem rozszerzyło się organizacyjnie. Członków miał związek 1,003.609, o 57 tysięcy więcej, jak w roku poprzednim, z których gimnastyce się oddawało 457 tys. Do tej liczby członków dodać należy te osoby, które zostają pod wpływem organizacyjnym związku, jak młodzież (Zöglinge) 172 tys., kobiety 58 tys., uczniowie i uczennice 87 tys., zatem ogółem 1.320.000 ludzi. To wspaniała liczba, która sama dużo o sobie mówi.

Tej olbrzymiej armii służy 50 tys. nauczycieli gimnastyki i 35 tys. kandydatów na nauczycieli.

Organizacya podzielona na okręgi według prowincyi i krajów, stanowiących „das deutsche Reich“ z dodatkiem znacznej części towarzystw austryackich niemieckich i za granicy najsilniej się rozwinęła w Saksonii, gdyż liczy tam 148 tys. członków w 1202 towarzystwach na ogólną cyfrę ludności około $4\frac{1}{2}$ milionów. Na drugiem miejscu stoi okręg środkowego Renu, silnie przemysłowy mający 121 tysięcy w 1202 towarzystwach, następnie idzie Bawarya z 90 tysiącami w 750 towarzystwach i górny Ren z 90 tysiącami w 870 towarzystwach. Reszta 11 okręgów mają dosyć równomierny rozdział liczebny. Niemcy lubią statystykę, więc wyliczają, że jest przeszło 450 towarzystw, które mają ponad 300 członków, ile jest gimnastyków w 8 największych miastach niemieckich, zatem w Berlinie około 11 tys., w Wiedniu około 7 tys., w Hamburgu 8, Monachium 10, Lipsku 15, Dreźnie 7, Frankfurcie 7 i Norymberdze 8 tysięcy; Lipsk stoi najwyżej pod każdym względem.

Tak wielka organizacya powinnaby mieć olbrzymi majątek. Jest jednak przeciwnie. Roczny wpływ (r. 1910) wynosił 59 tys. marek, w tem wkładki członków (po 5 fenigów od członka na rok (39 tys. marek, reszta gotówki z poprzednich lat, procenty od kapitałów i dochód z pisma) Ogólny majątek związku stanowią papiery wartościowe 83 tys. wartość muzeum Jahna 36 tys., fundusz delegatów na zjazdy organizacyjne i sędziów do zawodów 34 tys., fundacya Goetza (prezesa związku) 102 tys. razem około z 50 tys. marek. Jest to jednak majątek samego związku. Towarzystwa na ogół nie posiadają majątków znacznych gdyż mieszczą się przeważnie w salach gimnastycznych miejskich publicznych lub szkolnych, a lokale towarzyskie mają w kawiarniach lub piwiarniach przeważnie. Jednak sale gimnastyczne miejskie, których w wielkich miastach jest po kilka, są urządzone wzorowo i dostępne dla wielu towarzystw zasobniejszych, starsze towarzystwa posiadają sale własne, niejednokrotnie z olbrzymiemi boiskami połączone. Są to przeważnie budowle poświęcone wyłącznie celom gimnastyki, na co nie skąpią subwencyi tak ludzie prywatni jak i instytucye publiczne.

Obok „Deutsche Turnerschaft“ istnieje „Arbeiter Turnerbund“ zrzeszenie się partyjne socyalistyczne, mające 1806 stowarzyszeń z 134 tys. członków, austryacki „Arbeiter Turnerbund“ 380 towarzystw z 16 tys. członków, związek austryacki chrześcijańsko-społecznych 70 stowarzyszeń, 5.591 członków, okręg Niemców austryackich („Turnkreis Deutschösterreich“) 765 stowarzyszeń i 73 tys. członków (są to stowarzyszenia wszechniemieckie w Austryi) i wreszcie „deutscher Turnerbund (antysemicki) mający 191 stowarzyszeń a 15 tys. członków.

OGŁOSZENIA.

Sokoli strój polowy

metr sukna na bluzę i spodnie	K.	7·—
guziki do bluzy 8 większych i 12 mniejszych	„	1·70
para kamaszy włóczkowych	„	4·20
sweater (na porę chłodną)	„	13·—
pas skórzany z dwoma karabinkami	„	5·—
„ „ bez karabinków	„	3·—
koszula z materyi flanelettowej	„	13·50
„ „ lżejszej	„	6·50
kapelusz z paskiem	„	3·50

Oprócz trzewików, które każdy druh może zamówić lub kupić w miejscu, wszystkie inne potrzeby zamawiać należy u Przewodnictwa Związku we Lwowie ul. Sokoła 7, za pośrednictwem miejscowej komisyi mundurowej lub Wydziału. Przysyłkę uskuteczni się tylko za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem. — Przy zamawianiu koszul i kapeluszy należy podać objętość szyi i obwód w piersiach i głowy w centymetrach. — Zamówienie robić należy w większej ilości dla uniknięcia kosztów przesyłki, które ponoszą zamawiający.

Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW BIEGA.
Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.

Nakładem Związku polskich gimnastycznych Tow. sokolich.
Papier z Fabryki Czerlańskiej.